

Wiosna już tu jest...

**Uczniowie
z pasją**

**Pierwszy dzień
wiosny
u naszych sąsiadów**



**Czego nie wiecie
o naszych nauczycielach?**

**Światowy
Dzień
Ziemi**



**Cyberprzemoc
wśród młodzieży**

Światowy Dzień Ziemi w naszej szkole

W dniach 23–25 kwietnia nasza szkoła obchodziła Dzień Ziemi – wyjątkowy czas, w którym przypominamy sobie, jak ważna jest troska o naszą planetę. Uczniowie wszystkich klas wzięli udział w wielu kreatywnych i edukacyjnych działaniach promujących ochronę środowiska.

Młodszy obchodzili Światowy Dzień Ziemi, podkreślając, że losy naszej planety nie są im obojętne. Dzieci obejrzały film edukacyjny, rozmawiały o tym, jak dbać o naszą Matkę Ziemię, a także wykonały piękne rysunki przedstawiające „Zieloną Wyspę”. Na zakończenie wszyscy wspólnie zaśpiewali piosenkę „Moja planeta Ziemia”.

Klasy 4-6 wykonały przepiękne „Pocztówki dla Ziemi” z życzeniami dla naszej planety. Uczniowie wykazali się nie tylko pomysłowością, ale i dużą wrażliwością na potrzeby przyrody.

Starsze klasy zmierzyły się w konkursie wiedzy o Ziemi, podczas którego poruszano ważne tematy związane z zanieczyszczeniem środowiska i sposobami jego przeciwdziałania. Rywalizacja była zacięta, a poziom wiedzy uczestników naprawdę imponujący!

Na lekcjach techniki w klasach 6 powstały wyjątkowe „Modele Eko” wykonane z materiałów recyklingowych. Pokazały one, jak wiele można stworzyć z pozornie niepotrzebnych rzeczy, dając im drugie życie.

Zwieńczeniem obchodów były działania praktyczne – uczniowie jako szkolne „ekipy ogrodników” ruszyli do ogrodów, by sadzić kwiaty i upiększać nasze otoczenie. Dzięki ich pracy, szkolne rabatki zakwitły kolorami wiosny.



Wiosna, ach to Ty! **Czyli jak się świętuje pierwszy dzień wiosny na świecie**

W Polsce pierwszy dzień wiosny to nie tylko zmiana kalendarza, ale też Dzień Wagarowicza, topienie Marzanny i... dziwne uczucie, że nawet nauczyciele tego dnia są podejrzanie uśmiechnięci. Ale jak wiosnę witają nasi sąsiedzi na globusie? Zrobiłem małe śledztwo i oto, czego się dowiedziałem.

Iran – Wiosna jak Nowy Rok (dosłownie!)

W Iranie pierwszy dzień wiosny to **Nowruz**, czyli perski Nowy Rok. Trwa 13 dni (tak, TRZYNAŚCIE!) i jest jednym wielkim festiwalem radości, czystości i... rodziny. Ludzie sprzątają domy, kupują nowe ubrania i siadają do stołu zwanego Haft-Seen, gdzie każda potrawa ma symboliczne znaczenie. Wyobraźcie sobie, że wasza babcia mówi: „Zjedz czosnek, to będziesz mądry!” – i ma rację.

Japonia – Wiosna w różowych barwach

W Japonii wiosna to **Hanami**, czyli oglądanie kwitnących wiśni. Brzmi nudno? Wcale nie! Japończycy całymi rodzinami piknikują pod różowymi drzewami, jedzą specjalne potrawy i robią miliony zdjęć. To jak plener fotograficzny i festyn w jednym. Wyobraźcie sobie, że idziecie do parku, a tam więcej ludzi niż w galerii w sobotę. Ale wszyscy grzecznie jedzą sushi i nikt nie pcha się do kolejki.



Indie – Kolorowy atak radości

W Indiach pierwszy dzień wiosny to część święta **Holi**, czyli najbardziej kolorowego dnia w roku. Ludzie obrzucają się proszkami w jaskrawych barwach i wyglądają jak tęcza po eksplozji. Holi to symbol zwycięstwa dobra nad złem – i totalnej zabawy bez ograniczeń. W Polsce by się nie sprawdziło, bo przy pierwszym proszku z farbą mama już dzwoniłaby po karetkę... do pralki.

Bułgaria – Czerwono-białe sznurki na szczęście

Bułgarzy obchodzą **Baba Martę** – święto starszej pani, która przynosi wiosnę. Ludzie noszą czerwono-białe bransoletki (zwane *martenitsi*) i zrywają je dopiero, gdy zobaczą bociana lub rozkwitnięte drzewo.

A jak my?

W Polsce nadal rządzi Marzanna – kukła zimy, którą topimy w rzece lub jeziorze. I mimo że jest to lekko przerażające (bo jednak kukła w wodzie to klimat jak z horroru), to wciąż daje radochę. A poza tym – tego dnia wielu z nas ma swoje małe „Nowruz” i „Holi” – tylko zamiast czosnku i proszków mamy chipsy i spaceruje bez plecaka.

Podsumowując: niezależnie od kraju, wiosna to czas nadziei, radości i... odrobinę lepszych ocen (bo słońce nastraja optymistycznie, prawda?). Świętujmy ją jak należy – z uśmiechem, kolorami i może bez topienia niczego w pobliskim stawie.

Wiosna przyszła – niech zostanie na długo! 🌸

*Autor: Błyskotliwy Uczeń z 8. klasy
(ten od sucharów i piątek z geografii)*

Uczniowie z pasją

W naszej szkole nie brakuje uczniów, którzy poza codziennymi lekcjami rozwijają swoje talenty i realizują marzenia. W tej rubryce chcemy przybliżyć Wam ich pasje, pokazać, że warto robić to, co się kocha — niezależnie od wieku czy trudności.

W tym numerze poznacie Natalię Kleszcz-Podkalicką z klasy 8c, która z ogromnym zaangażowaniem opowie nam, jak łączy naukę ze swoją artystyczną duszą.



Chciałabym opowiedzieć Wam o Warsztatowej Akademii Musicalowej, szkole artystycznej, która została założona przez Pawła Podgórskiego oraz Emilię Czerko i świętuje właśnie 18 lecie!

WAM to szkoła, w której uczniowie w wieku od 6 lat do dorosłości mogą uczęszczać na zajęcia taneczne, wokalne, aktorskie i akrobatyczne, które odbywają się raz albo dwa razy tygodniowo, w zależności od grupy, w jednej z dwóch placówek: w galerii Młociny lub na Przedpolu.

Kiedy miałam 5 lat poszłam na koncert WAM-u i bardzo mi się on podobał. Postanowiłam, więc pójść na casting do akademii i od kolejnego roku szkolnego zaczęłam chodzić na zajęcia.

Jednak nie tylko ja z mojej rodziny chodzę na WAM. Dwa lata po mnie, na zajęcia przyszli moi rodzice i młodsza siostra, a kolejny rok później moja druga siostra.

Co roku wyjeżdżam też na obóz organizowany przez tę akademię. WAM organizuje bowiem obozy letnie i zimowe. Zawsze jeździmy w to samo miejsce do Broku, gdzie w ferie zimowe odbywają się 2 turnusy trwające tydzień, a w lato 5 turnusów po 10 dni. Dodatkowo każdy z nich jest o innej tematyce. Na jednym nagrywamy „Modę na WAM”, na innym kręcimy projekty filmowe, teledyski do piosenek lub przygotowujemy fragment jakiegoś spektaklu.

Ostatni turnus jest treningowy, na którym mamy więcej zajęć tanecznych.

Na obozach mamy także kilka atrakcji wieczornych. Są to WAMwizja i WAMstory. Na obu tych atrakcjach jesteśmy dzieleni na grupy i losujemy miejsce pracy, jednak na WAMwizji losujemy piosenkę, do której mamy stworzyć choreografię, a na WAMstory losujemy bajkę, z której mamy robić show.



Na każdym obozie jest też albo WAMmovie albo WAMolimpiada. WAMmovie polega na tym, że jesteśmy podzieleni na grupy i w ciągu kilku dni musimy przygotować krótki film, a na WAMolimpiadzie dobieramy się w pary lub pojedynczo i mamy do wykonania kilka zadań w jak najszybszym czasie.

Kiedyś występy naszego teatru miały miejsce w Romie lub na Torwarze, ale od 5 lat mamy w Galerii Młociny własny teatr.

Oprócz dorocznych koncertów przedstawiamy też inne, komercyjne spektakle teatralno-muzyczne. Są to: „Zookoła świata”, „Bajki Natalki”, „Fair play” i „Balladyna”.

W „Zookoła świata” występuje moja siostra Hania z klasy 6a. Oprócz tego mamy czasami w ciągu roku spektakle dodatkowe. Na przykład w grudniu 2024 występowaliśmy na urodzinach Jajka Niespodzianki w Teatrze Narodowym z takimi gwiazdami jak Magda Steczkowską, czy Majką Jeżowską, a w 2023 mieliśmy świąteczne spektakle „Musicalowa Księga Bajek”. Jeśli lubicie występować w musicalach to zachęcam Was do dołączenia do WAMu, a jeśli lubicie je oglądać to bilety na nasze doroczne koncerty są już w sprzedaży.

Cały repertuar dostępny jest na stronie <https://teatrwm.pl/>

🌍 Zimą... w Senegalu? Dlaczego nie! ❄️ ☀️

Czy ferie zimowe muszą oznaczać śnieg, narty i gorące kakao? Niekoniecznie! Nasza nauczycielka geografii – Pani Elżbieta Koczyńska postanowiła spędzić ten czas inaczej – w samym sercu Afryki, odwiedzając Senegal! Jak wygląda życie w tym niezwykłym kraju? Co ją zaskoczyło, zachwyciło i czego się tam nauczyła? O tym wszystkim opowie w rozmowie z naszą uczennicą – Kaliną Wysocką. Zapraszamy do lektury fascynującego wywiadu pełnego podróżniczych ciekawostek i geograficznych smaczków!

Kalina: Na początku chciałabym zapytać, jakie były Pani pierwsze wrażenia po przyjeździe?

Pani Elżbieta Koczyńska: Bardzo kolorowi, uśmiechnięci ludzie, fantastyczna roślinność – już wokół lotniska. Zawsze, gdy jestem w Afryce, zachwyca mnie przyroda, nawet w porze suchej.

K: A co najbardziej przyciągało Pani uwagę, kiedy spacerowała Pani po ulicach?

EK: Tłum ludzi – każdy czymś zajęty. Spora część życia toczy się na ulicy: podawanie kawy, karmienie zwierząt, szycie ubrań – wszystko dzieje się tuż przy otwartych drzwiach. To było zaskakujące, takie życie „na widoku”. Ale też – my byliśmy ciekawi ich, a oni nas.

Na przykład, kiedy jedna z dziewczyn miała jasne, kręcone włosy, wszyscy chcieli ich dotknąć. Myślę, że to naturalne – ciekawość drugiego człowieka.

A było coś, co szczególnie Panią zainteresowało?

Kiedy podróżuję, zazwyczaj wiem, co chcę zobaczyć. Tym razem bardzo chciałam zobaczyć lasy namorzynowe. I udało się – płynęłam pomiędzy nimi w kierunku Wyspy Baobabów, która jest też wyspą ptaków – nocujących tam na drzewach. To było fantastyczne.

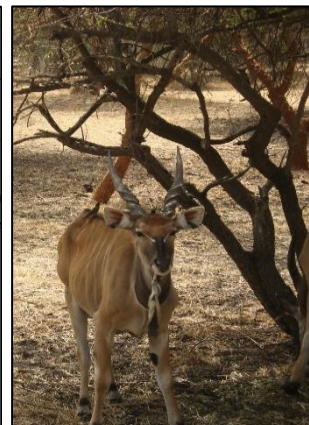
Chciałam również zobaczyć sawannę w porze suchej. Całe życie sądziłam, że baobaby to potężne drzewa pełne tkanki łącznej, a okazało się, że kiedy się starzeją i przewracają, są puste w środku.

Zachwycona byłam już jako dziecko, gdy oglądałam zwierzęta w zoo. Ale gdy widzi się zebra, żyrafę czy nosorożca w ich naturalnym środowisku albo odkrywa nowy gatunek antylopy, która wygląda, jakby ktoś pomalował ją w stylu art déco – to zachwyt jest jeszcze większy.

Bardzo lubię również poznawać lokalne smaki. I choć Senegal czy Gambia nie należą do bogatych krajów, zachwyciło mnie to, jak kuchnia w pełni wykorzystuje dobrodziejstwa pory suchej – a przy tym jest naprawdę smaczna.



1. Nocleg ptaków na wyspie namorzynowej
2. Gody Pelikanów (Park Narodowy Djoudj jest trzecim największym parkiem ornitologicznym na świecie. Zamieszkuje go prawie 400 gatunków ptaków a najwięcej jest pelikanów)
3. Przepiękna antylopa Eland



A co najczęściej spotyka się w senegalskiej kuchni?

To potrawa, która ma francuską nazwę, niestety jej nie pamiętam, ale chodzi o ryż łamany gotowany w sosie sojowym. Do tego dodaje się gotowane warzywa korzenne – pietruszkę, maniok, marchewkę. Jest też dziki pomidor, bardzo gorzki – mi zupełnie nie smakował. Na koniec dodaje się rybę, bo aż połowa diety Senegalczyków i Gambijczyków opiera się na rybach i owocach morza z oceanu. Dowiedziałam się, że to, co dla nas jest rarytasem – bo jadamy to od święta – oni jedzą codziennie, zwłaszcza w porze suchej. Ta kuchnia jest dość monotonna, ale naprawdę bardzo smaczna. Co ciekawe, gorący posiłek spożywają tylko wieczorem. A jeśli coś zostanie, to ktoś zje to rano.

Mają też przepyszne napoje – na przykład z hibiskusa i z baobabu. Baobab w ogóle jest tam wszechstronnie wykorzystywany. Jego wielkie owoce w środku zawierają coś w rodzaju pudru cukrowego. Z tego robi się napój z mlekiem dla dzieci, alkohole i likiery dla turystów, a także bardzo smaczne dżemy. Nie jedzą takiego cukru jak my – z różnych powodów.

A zauważyła Pani jakieś różnice cenowe między Polską a Senegalem?

Tam, gdzie krążą turyści, ceny są europejskie. Ale dobrym miernikiem różnic w kosztach życia jest kawa. Tam kosztuje grosze. Pije się ją małą, bardzo mocną, czarną, z cukrem i kardamonem, a na koniec dodaje się jeszcze pieprz – to naprawdę energetyczny napój! Piłam ją codziennie, specjalnie przygotowywaną przez lokalnych mieszkańców. Najbardziej smakowała mi na jednej wyspie, w miejscu, które dziś jest rezerwatem i punktem historycznym. Tam kawa była robiona tradycyjnie – w specjalnym naczyniu – buzowała i pachniała na odległość.

Dla tubylców drobne jedzenie rzeczywiście jest tanie. Na przykład, gdy ktoś nie ma czasu, kupuje śniadanie na wynos – bagietkę posmarowaną majonezem, z ugotowanym na twardo jajkiem, które się kroi albo rozgniata. Przykrywa się to drugą częścią bagietki – i to jest posiłek "w biegu", typowy dla terenów miejskich, gdzie życie wygląda nieco inaczej niż na prowincji.

Czy było coś, co najbardziej panią zaskoczyło, coś, czego się pani nie spodziewała?

Chciałam pojeździć dżipem po wydmach Dakaru w ramach rajdu, ale okazało się, że teraz stoją tam domy – to schronienia dla uchodźców z Mauretanii, prawdopodobnie klimatycznych. Rząd Senegalu pozwolił im osiedlić się na tych wydmach, które są bardzo blisko oceanu. Ich życie w dużej mierze zależy właśnie od Atlantyku, więc to mnie zaskoczyło.

Zaskoczyło mnie również to, że część chłopców bardzo wcześnie trafia do szkół koranicznych, gdzie uczą się czytać i pisać. Mają tam zapewniony nocleg i dach nad głową, ale jedzenie muszą zdobywać sami – chodząc po mieście i prosząc o nie, czyli de facto żebrząc.

Dowiedziałam się też, jak lokalna ludność dba o higienę jamy ustnej. Po pierwsze – nie spożywają cukru w takiej formie, która niszczy zęby. Słodycz jest naturalna. W Senegalu rośnie drzewo, którego gałązki mają właściwości bakteriobójcze. Zbierane są przez osoby, które później wykorzystują je do czyszczenia zębów – najpierw oczyszczają przestrzeń między zębami, a potem rozgniatają końcówkę gałązki, tworząc coś w rodzaju miotłki. Taki naturalny "szczoteczko-wykałaczko-patyczek"!

Wyczyściła sobie pani tak zęby?

Nie miałam odwagi.



Kolaże z tkanin w regionalne wzory to pamiątka z wyspy Gore

A miała Pani jakieś nietypowe doświadczenia?

Nie, na tej wycieczce wszystko było raczej zachwycające. Natomiast chciałam powiedzieć, że raz świadomie nie poszłam zobaczyć młodych lwów. Nie zrobiłam sobie z nimi zdjęcia. Bo... po pierwsze, dowiedziałam się, że w Senegalu prawdziwe lwy zostały już wymordowane. Te, które się pokazuje turystom, są przywożone z rejonów bardziej wschodnich. Gdy są młode i posłuszne, przebywają z człowiekiem, który je wykarmił. Później wywozi się je do sąsiednich państw, by mogły żyć w miarę swobodnie. Nie wiem tylko, czy takie lwy, wychowane przez człowieka, można jeszcze uznać za dzikie zwierzęta.

A poleca Pani Senegal jako kierunek podróży?

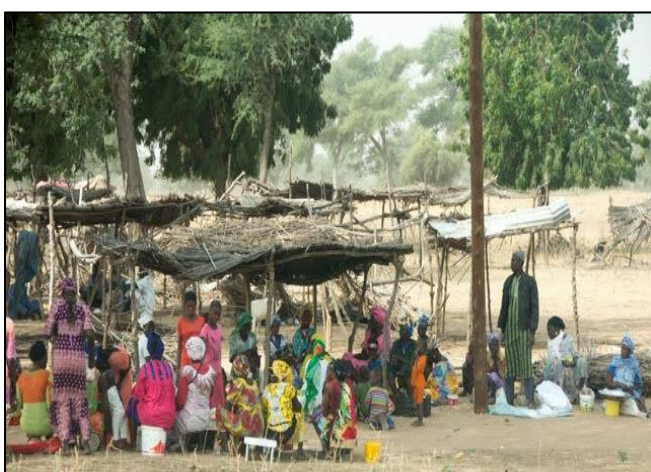
Tak, bardzo mi się podobał. Urzekły mnie krajobrazy, rzemiosło, pozytywne nastawienie ludzi i ich pogoda ducha – mimo trudności. To, że potrafią się porozumieć bez znajomości wspólnego języka – ja nie mówię po francusku, oni nie znają angielskiego – też było niezwykle. Mam nadzieję tam wrócić. Zwiedziłam Senegal Północny w porze suchej, ale chciałabym zobaczyć całą Gambię oraz Senegal Południowy, razem z wyspami. Większość ludzi w samolocie leciała na wypoczynek. Tylko 40 osób wybrało wycieczkę, żeby doświadczyć sawanny parkowej i puszczy. Wiem, że ta sawanna czaruje – jest inna niż ta w Tanzanii czy Kenii, ale również fantastyczna. Myślę, że kiedy w Polsce jest zimno, taki ciepły region jest jak antidotum na zimową pluchę.

A ma Pani jeszcze jakieś konkretne kraje na swojej liście podróżniczej?

Jest ich dużo. Generalnie wiem, co chciałabym zobaczyć, ale nie wszystko jest osiągalne – chociażby ze względu na koszt samolotu do Nowej Zelandii czy Japonii. Poza tym są miejsca, do których chciałabym pojechać, ale nie mogę, bo jestem nauczycielką. A najlepszy czas na podróż to maj albo wrzesień – najbardziej optymalny dla Europejczyka, który już nie ma 20 lat.

Zaskakują mnie też ciągle nowe kierunki. Podczas wycieczek spotykam ludzi, którzy mówią: „Byłam tu, byłem tam” – i to mnie inspiruje. Każdy wyjazd to dla mnie nie tylko doświadczenie przyrody i spotkanie z ludźmi z innych kultur, ale też nowa lekcja życia. Zawsze powtarzam: sporo wiem, ale moja wiedza w Afryce może się na niewiele zdać. Ci ludzie, choć nie kończyli wielu szkół, mają ogromną wiedzę życiową – lepiej radzą sobie z rzeczywistością tam, niż ja bym potrafiła.

Dziękuję bardzo za ciekawą rozmowę.



1. Graffiti w St. Louis
2. Instrument muzyczny lakora
3. Życie codzienne

Nasi Nauczyciele! Czego o nich nie wiecie? Co potrafią oprócz nauczania?

Wielu uczniów uważa, że nauczyciele to przede wszystkim osoby przekazujące wiedzę z przedmiotów szkolnych. Ale to tylko część ich historii! Nasi nauczyciele to także osoby pełne pasji, talentów i umiejętności, które często pozostają nieodkryte przez uczniów. Czas poznać ich ukryte talenty!

Może nie mam nadzwyczajnych umiejętności, ale uwielbiam tworzyć! Moja pasja to prace z papieru, technika decoupage oraz aranżowanie wnętrz. Czerpię radość z nadawania nowego charakteru przedmiotom i przestrzeniom.

Pani Anna Kugler

Umiejętnością, której nie znacie, jest fakt, że kiedyś pisałem wiersze, a dziś potrafię projektować grafiki i montować filmy!

Pan Dyrektor Michał Stępień

Uwielbiam robótki ręczne! Szyję, haftuję, szydełkuję, robię na drutach, a także tworzę papieroplastyki, origami i collage. Moje zdolności plastyczne pomagają mi także w prowadzeniu szkolnej kroniki oraz wspieraniu kiermaszy szkolnych.

Pani Elżbieta Koczyńska

Umiejętność, o której nie wszyscy wiedzą, to fakt, że potrafię porozumiewać się językiem migowym!

Pani Jolanta Kulik

Poza byciem nauczycielem zajmuję się dziennikarstwem modowym, tworzę treści multimedialne (zdjęcia, filmy) oraz korzystam z AI.

Pan Cezary Kowalski

Poza nauczaniem plastyki, sprawia mi wielką przyjemność malowanie, rysowanie, a także nagrywanie wywiadów z artystami, reżyserami i aktorami. Dodatkowo tworzę reportaże radiowe o różnych kulturach Mazowsza. Pasja ta rozwija także moich uczniów, ponieważ przemycam te tematy na lekcjach.

Pani od plastyki



Moi uczniowie prawdopodobnie nie wiedzą, że całkiem nieźle mówię po turecku. To egzotyczna umiejętność, która otwiera drzwi do innej kultury i języka.

Pani Ewa Güzel

Dawniej uprawiałam boks, co także stanowiło ważną część moich zainteresowań.

Pani Gabriela Zych

Posiadam uprawnienia do pracy w zawodzie kosmetyczki i skończyłam kurs kwalifikacyjny do operowania wózkami widłowymi! Poza tym umiem świetnie grać na nerwach uczniów – choć nie zawsze to robię.

Pani Agnieszka Cacek

Moją ukrytą umiejętnością jest to, że potrafię ostrzyć yorka!

Pani Marzena Pastusiak

Potrafię jeździć na rolkach, malować obrazy, wykonywać makijaże oraz fryzury okazjonalne. To moja pasja, którą uwielbiam dzielić się z innymi.

Pani Ilona Kobiela

oprac. Bartłomiej Peda

Cyberprzemoc

Groźny wróg w świecie nastolatków

W dzisiejszych czasach większość z nas spędza mnóstwo czasu w internecie – na komunikatorach, mediach społecznościowych, grach online czy forach. Niestety, wraz z rozwojem technologii pojawiło się też nowe zagrożenie: cyberprzemoc. To poważny problem, który dotyka coraz więcej nastolatków, czasem nawet nie zdajemy sobie sprawy, że właśnie jesteśmy jej ofiarą... albo sprawcą.

Co to właściwie jest cyberprzemoc?

Cyberprzemoc (ang. cyberbullying) to prześladowanie, obrażanie, wyśmiewanie, szantażowanie lub ośmieszanie kogoś za pomocą internetu czy telefonu. Najczęściej dzieje się to na portalach społecznościowych, w wiadomościach prywatnych lub komentarzach. Przykłady? Rozsyłanie kompromitujących zdjęć, tworzenie ośmieszających memów, hejtowanie czy nawet podszywanie się pod kogoś.

Skąd to się bierze?

Przyczyn cyberprzemocy jest wiele. Czasem ktoś czuje się anonimowy w sieci i wydaje mu się, że "może więcej". Inni chcą pokazać swoją „wyższość” albo odreagować własne problemy. Niestety, są też tacy, którzy po prostu chcą kogoś zranić, bo daje im to satysfakcję. Problem pogarsza fakt, że często cyberprzemoc pozostaje niezauważona przez dorosłych – bo dzieje się „po cichu”, w telefonie.

Jak reagować?

Najważniejsze – **nie ignoruj!** Jeśli jesteś ofiarą cyberprzemocy:

- **Powiedz komuś dorosłemu** – rodzicowi, nauczycielowi, pedagogi. Nie musisz z tym być sam.
- **Zrób screeny i zachowaj dowody** – mogą się przydać.
- **Zablokuj sprawcę** – na platformach społecznościowych jest taka możliwość.
- **Zgłoś sytuację do administratora strony lub aplikacji** – często reagują szybko.

Jeśli jesteś świadkiem cyberprzemocy – **nie stój z boku**. Pomóż osobie, którą ktoś rani. Czasem jedno wsparcie zmienia bardzo dużo.



A co grozi sprawcom?

Wielu nastolatków nie wie, że **cyberprzemoc może mieć poważne konsekwencje prawne**. Za znieważenie, groźby, rozpowszechnianie zdjęć bez zgody lub nękanie grozi odpowiedzialność karna – nawet dla osób niepełnoletnich. Sprawa może trafić do sądu rodzinnego, a skutkiem może być np. nadzór kuratora, obowiązek naprawienia szkody lub inne środki wychowawcze.

Podsumowanie

Cyberprzemoc to nie „niewinny żart”, ale poważny problem, który zostawia ślady – czasem na całe życie. Pamiętajmy, że internet nie daje przyzwolenia na obrażanie innych. Każdy z nas może coś zmienić – wystarczy reagować i nie być obojętnym.

Niech nasze kliknięcia będą mądre!

TELEFON ZAUFANIA DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

116 111

Telefon dostępny jest codziennie od 12.00 do 2.00 w nocy. Dzieci i młodzież mogą także zarejestrować się na stronie internetowej i napisać wiadomość do konsultantów pełniących dyżur online.

„Bociany” (Ożywienie obrazu Józefa Chełmońskiego) Opowiadanie z zastosowaniem gwary wiejskiej



- Chodźże, synu. Trzeba zaorać ziemię - oznajmił leciwy, siwowłosy mężczyzna.

- Idę, tatku - odpowiedział niski chłopiec o blond czuprynie.

Szli pomiędzy drewnianymi chatynami pokrytymi strzechą, aż opuścili małą wioskę i udali się na rozległe pole. Niemala rola, z której żyli, pozyskiwali jedło, była w połowie zaorana, a reszta stała ugorem. Oporządzili grunty wczorajszego dnia. Druga połowa została nienaruszona.

Zabrali się do roboty. Pomagało im bydło, dwa woły zaprzężone w pług, zmęczone swoim trudnym żywotem. Ojciec i syn przykryli swe głowy prostymi kapeluszami, chroniącymi przed bezlitosnym słońcem, przed którym w takie upalne lato nikt nie mógł się skryć. Obydwaj byli odziani w stare, płócienne łachmany.

Po wielu godzinach pracy w polu byli zmęczeni, ich ręce były poniszczone i brudne. Niemożliwie utrudzony ojciec przysiadł na trawie i zdjął kapelusz. Trawa była gęsta, szmaragdowa. Siadając, zgniótł kępkę białych i modrych kwiatów, które obficie oprószały trawę.

- Cóż robicie, tatku?

- Śniadam, synu. Matula zrobiła, to śniadam - nie były to frykasy, jednak po takiej harówce było to iście dobroczyste.

- A, tatku, co to za istoty? - chłopiec spojrzał w niebo wielce zaciekawiony.

- To wojtki, rzecz jasna.

- Czym są wojtki?

- To ptaki, one latają.

- Jak to, tatku?

- A ja nie wiem. Może magia jaka. Ale latają i obserwują naszą dolę tam z góry - wskazał przelatujący klucz ptaków.

- Tatku, czy ja mogę zostać wojtkiem?

- A czemuż to? - ze zdziwieniem zapytał ojczulek.

- Wojtki latają w górze, dokąd chcą, mogą robić, co chcą, są wolne i ja też bym tak chciał - odparł z natchnieniem chłopiec.

- Dajże, synu, spokój. Nie licz na to, głupoty i tyle - mruknął ojciec i wrócił do spożywania posiłku.

Syn jeszcze przez chwilę patrzył w niebo na czarno-białe boćki, zachwycając się ich wolnością i swobodą. Nie było mu to pisane. On był zamknięty pomiędzy chatą a polem. Chłopska niedola...

Lena Wałazińska, kl.6a

Powodzenia ósmoklasiści!

Drodzy Ósmoklasiści!

*W imieniu całej społeczności uczniowskiej
życzymy Wam powodzenia na egzaminie
ósmoklasisty!*

*Niech te dni będą zwieńczeniem Waszej
ciężkiej pracy, a zdobyta wiedza zaowocuje
świetnymi wynikami.*

*Trzymamy za Was kciuki i wierzymy, że
poradzicie sobie doskonale — z odwagą,
spokojem i uśmiechem!*

Powodzenia!

**Koleżanki i Koledzy
z młodszych klas**



Nasza redakcja:

Melania Danczewicz
Alex Diament
Max Diament
Maja Eterowicz
Gabriela Rudnicka
Ananya Tripathi
Kalina Wysocka

Opieka redakcyjna:

Pani Ewa Güzel

Drodzy Czytelnicy!

Chętnie poznamy Wasze opinie na temat nowej
gazetki szkolnej.

Wszystkich chętnych do jej tworzenia zapraszamy
do współpracy, przesyłania interesujących Was
tematów.

Czekamy na wiadomości od Was.

Nasz adres: felietony@gmail.com

Redakcja